

997

CZERWONY SZTANDAR



ALBUM KU UČZCZENIU PAMIĘCI
BOLESŁAWA CZERWIŃSKIEGO

2025

CZERWONY SZTANDAR

ALBUM KU UCZCZENIU PAMIĘCI
BOLESŁAWA CZERWIENSKIEGO



617

SZ6e1

L2g3g

ŻYCIORYS NAPISAŁA MARYA MARKOWSKA
SZEŚĆ CHROMOGRAFII WEDŁUG PASTEŁI KAZIM. SICHULSKIEGO

k-80/6612
1.7. 121

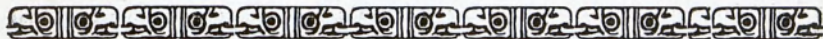
W35809
I



NAKŁADEM ADMINISTR. "NAPRZODU" WYDAŁ Z. KLEMENSIEWICZ
ODBITO W DRUKARNI WŁADYSŁ. TEODORCZUKA W KRAKOWIE

BOLESŁAW
CZERWIŃSKI





zekaliśmy. Czekaliśmy długie lata wytrwale i z wiarą. Nieraz bezwładnie zwisały utrudzone dłonie, nocą zachodziły oczy, chyliły się głowy pod nadmiernym ciężarem, padali najlepsi w nierównej walce, odchodzili w niepowrotną dal. Ale nie ustawał bój, rosły wciąż »czerwone« zastępy. I oto przyszła chwila, oto »łamią się światła stare podstawy«, oto »trzęsie tą ziemią krzyk milionów«, a krwawe łuny zwiastują potężny świt nowego dnia, nowego życia. Świat marzeń, świat pragnień, ukochanie i tęsknota całych pokoleń, objawia się dzisiaj nam, nam szczęśliwym, nam, którzyśmy doczekali. A na całej ziemi polskiej, spieszącej w ogień ostatecznej walki, grzmi z tysięcy ust bojowy hymn proletariatu: »Co złe, to w gruzy się rozleci!«... Ten śpiew o sztandarze czerwonym, »bo na nim robotników krew«, zrósł się z nami, stał się własnością, wyznaniem wiary niezliczonych zastępów ludu polskiego. Żyje pieśń, powtarzana wciąż przez mnogie szeregi, tego tylko nie stało, kto pieśń ową dał proletariatowi polskiemu. Bolesław Czerwieński, autor »Czerwonego Sztandaru«, nie doczekał wielkiego dnia ostatecznej walki, odszedł zawczasie... Czy mam opowiadać o jego życiu, o dołach i niedolach, o tułaczce po redakcjach w walce o chleb powszedni? Niech wystarczy kilka szczegółów. Urodził się Czerwieński

3 kwietnia 1851 r. we Lwowie, we Lwowie ukończył gimnazjum, a potem wydział filozoficzny na uniwersytecie. Chciał on początkowo oddać się pracy nauczycielskiej, jednak po ukończeniu studiów uniwersyteckich zmienił zamiar i poświęcił się publicystyce. W ciągu ostatnich lat życia pracował w redakcji »Kuryera Lwowskiego«. W ruchu robotniczym brał on czynny udział. W roku 1879 wstąpił do komitetu redakcyjnego »Pracy« i na stanowisku tem pozostał do roku 1885. Musiał wreszcie wystąpić z komitetu z powodu nieustannych prześladowań, ale do końca życia nie przestał zajmować się ruchem. Umarł 3 kwietnia 1888 roku. Oto kilka suchych, skąpych szczegółów. Ale poza nimi kryje się całe życie proletariusza-inteligenta, życie pełne trosk, niedoli, prześladowań, życie oddane na służbę wielkiej idei wyzwolenia ludu pracującego. Talent poetycki Bolesława Czerwieńskiego nie zdążył się rozwinąć w całej pełni, śmierć przecięła przedwcześnie pasmo dni życia poety. Tom utworów swoich wydał on w roku 1881; w roku 1879 wystawiono z powodzeniem we Lwowie i w Krakowie tragedję jego p. t. »Niewolnik«; w roku 1881 ukazał się »Czerwony sztandar«, a w roku 1882 poemat »Skon Jana Hłaski«.

Czerwieński należał do tych ludzi, którzy widzą, słyszą i czują. A to co widział, co słyszał dookoła, rozniecało mu w sercu potężny płomień oburzenia, wybuchało z ust jego grzmącą pieśnią buntu przeciw krzywdzie, niewoli, upodleniu. Za krew, za głód, za nędzę, za ciemnotę, za zdeptane życie ludzkie groził ognistemi słowy:

»Nadejdzie jednak dzień zapłaty,

Sędziami będziem wtedy my!«

A gdziekolwiek padło jego spojrzenie, tam widział, że ów »ład i porządek« burżuazyjnego, kapitalistycznego ustroju, kryje same okropności, od których włosy powstają na głowie. Pełnemi słowy grozy maluje poeta scenę na pobojuwisku. Potworną rzeczą jest wojna! Zbrojni w morderczą broń niewolnicy — synowie chłopów i robotników — idą zabijać takich samych jak oni niewolników! Idą zabijać współbraci niedoli, z którymi wszystko łączyć ich powinno. Idą zabijać i ginąć, rzekomo w obronie »Boga i ojczyzny«. Boga i ojczyzny? — Nie zabijaj! — to przecież jedno z przykazań boskich, a »ojczyzna« nie jest im przecież wolną ziemią wolnych ludzi, ale sama niewolnicą jest, przez ustrój kapitalistyczny spletaną. I oto:

»Ustała bitwa... Umiłkły armaty...

Tysiące trupów i rannych tysiące

Wśród szczątków broni leży na poboju...

Tak, tysiące... tysiące ojców, mężów, synów, braci, opiekunów, żywicieli... Tysiące ludzi dzielnych, uczciwych, których życie należało do ich rodzin i społeczeństwa tysiące ludzi, którzy z największym pożytkiem mogli byli pracować dla tego społeczeństwa, dla prawdziwej wolnej ojczyzny:

»Pod nikłym krzakiem wśród trupów gromady

Obok lawety młody żołnierz leży«...

W rozbitej piersi kołace się tyle jeszcze ducha, by zrozumieć całą 'grozę, całą okropność śmierci bezpożytecznej wtedy, gdy życie całą mocą do siebie przykuwa... Tam, w domu, została stara, opuszczona matka.

A do konającego śmieje się jasne słońce i cały urok pogodnego, wiosennego ranka — dobrze jest żyć! Ale nieszczęsnemu obrońcy »Boga i ojczyzny« nikt nie poda nawet kropli wody, by odwilżyć spiekło wargi:

»Tchu mu zabrakło — opadła mu głowa —

I skonał szepcząc: »Jam jeszcze tak młody!«...

A w dali okrzyk z tysiąc piersi bije:

Zwycięstwo nasze! — Hura! — Król niech żyje! ~

To znów prowadzi nas poeta do brudnej i dusznej szynkowni, gdzie zrozpaczeni nędzarze w kieliszku szukają zapomnienia o krwawej swej niedoli:

»Gdy człek się dzień cały narobi jak zwierzę,

Na zimnie i deszczu bez strawy gorącej,

To musi się napić, bo skąd sił nabierze?

A zresztą, jak pije, to człek zapomina«...

Tak, zapomina... Wódka jedyną jest pociechą, jedynem ukojeniem dla nieszczęsnego, któremu zabrało wszystko bezprawie... Ukochaną córkę, słońce życia, dzielnego pracownika, uwodzi i w otchłań niedoli strąca nikczemny młokos. Za zdeptane życie ludzkie, za wydarcie całego szczęścia — jedną tylko odpowiedź ma kapitalista:

»Zapłacić potrafię«...

Nieszczęsny ojciec w szale rozpaczcy rzuca się na niegodziwca... Wkrótce potem sąd skazuje »napastnika« za »ciężkie obrażenie ciała« na dwa lata więzienia. Taką bowiem jest »sprawiedliwość« dzisiejszego społeczeństwa!

I nieraz jeszcze wymownemi słowy maluje Czerwieński owe krzywdy, ową niedolę, owe bezprawia, uświęcone przez ustrój dzisiejszy mianem porządku, ładu, sprawiedliwości. Oczy jego, udręczone widokiem tylu okropności, zwracają się wówczas ku zastępom owych bojowników, z którymi w jednym kroczył szeregu. Widział, że odrodzenie spoczywa w rękach proletaryatu i wołał proroczym głosem:

»My nowe życie stworzym sami

I nowy zaprowadzimy ład!«

Czuł, że proletaryat polski straszliwą, bo podwójną walkę stoczyć musi walkę z ustrojem kapitalistycznym i walkę z najeźdźczym rządem, walkę z niewolą.

Ale i tu wierzył w zwycięstwo:

»Gromy po gromach biją w świat spróchniały

Co złe, jak wąż się rozleci w kawały,

A każda kropla krwi polskiej wylana

Niedługo w jad się zmieni dla tyrana!«

I nie mylił się poeta. Oto najstraszliwszy z tyranów — car, mocarz nad mocarze, przerażonemi oczyma widzi jak dokoła niego rosną i grożą straszliwe fale, widzi,

jak »ponad trony«ⁿ płynie potężny purpurowy sztandar rewolucyi, a^s niesie on
»zemsty grom, ludu gniew!« Tak, przyszła chwila i oto »porządek stary już^h się wali!«
I jużⁿ nie samaⁿ Polska — wieczna buntownica — zrywa łańcuchy, ale wszystkie ludy,
gnębione w owym okropnym domu niewoli — Rosyi carskiej. A walka, toczona
przez proletaryat, masakrowany przez dzikie, hordy białego cara nie ginie bez
echa. Idzie od niej potężny, świeży wiew na całą Europę, idzieⁿ radosna wieść^o
wiośnie zmartwychwstania.

W ciągu długich lat niedoli, prześladowań, walki uporczywej i wytrwałej
w szeregach proletaryatu, wierzył poeta, że przyjdzie owa wielka chwila zwycięstwa:

»...W niebo biją surm odgłosy,
Zrywają pęta ludowe kolosy...
Płomienny sztandar, wichrem potargany,
Wznosi się w górę nad najwyższe szczyty...
Och! To nasz sztandar, krwią naszą obmyty!
Płynie i w słońcu kąpie się... My przy nim,
Naszą powinność, wielką służbę czynim,
Walczym, zwycięstwo nasze! I świat nowy
W miejsce spróchniałej powstaje budowy —
Co złe — zniknęło, co nędzne — runęło..
Och! Co za rozkosz widzieć takie dzieło!«...

Tempo di marcia.

Fortepian.

mf Krew na - szą dłu - go le ja ka - - ty, Weiaz

The first system of the piano accompaniment is written for a grand piano. It begins with a treble clef, a key signature of one sharp (F#), and a common time signature (C). The music is marked *mf* (mezzo-forte). The melody is in the treble staff, and the bass line is in the bass staff. The lyrics are written below the notes.

pły - ną lu - du gorzkie łzy, Na - - dej - dzie jednak dzień za -

The second system of the piano accompaniment continues the melody and bass line from the first system. It is written for a grand piano. The lyrics are written below the notes.

pla - - ty, Se
 dzia - - mi wówczas będziem my! Se

Musical notation for the first system, including a piano accompaniment and a vocal line. The key signature is one sharp (F#). The tempo/mood is indicated by a piano (*p*) marking.

Con forza. (deciso)

dzia - mi wówczas będziem my!
 Da - lej więc da - lej więc,

Musical notation for the second system, including a piano accompaniment and a vocal line. The key signature is one sharp (F#). The tempo/mood is indicated by a forte (*f*) marking.

wznie - śmy śpiew, Nasz *sfz* sztan - dar pły - nie po - nad tro - ny, *sfz*

Nie - sie on zem - sty grom, *sfz* *sfz* lu - du gniew, Przy - szło - ści rzu - ca - jąc *ff*

molto rall.

siew. A ko - lor je - go jest czer - wo - ny, Bo na nim

a tempo

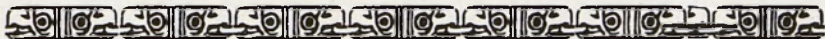


deciso e rall.

ro - bo - tni - ków *sfz* krew! Bo na nim ro - bo - tni - ków krew!

marc. *Fine.*





rew naszą długo leją katy,
Wciąż płyną ludu gorzkie łzy,
Nadejdzie jednak dzień zapłaty,
Sędziami będziemy wtedy my!
Sędziami będziemy wtedy my!

Choć stare łotry, nocy dzieci,
Nawiązać chcą starganą nić,
Co złe, to w gruzy się rozleci,
Co dobre, wiecznie będzie żyć!
Co dobre, wiecznie będzie żyć!

Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew
Nasz sztandar płynie ponad trony,
Niesie on zemsty grom, ludu gniew!
Przyszłości rzucając siew,
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotników krew!
Bo na nim robotników krew!

Porządek stary już się wali,
Żywotem dla nas jego zgon,
Będziemy wspólnie pracowali,
I wspólnym będzie pracy plon!
I wspólnym będzie pracy plon!

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew
i t. d. i t. d.

Hej... razem bracia do szeregu!
Z jednaką myślą, z dłońią w dłoń!
Któż zdoła wstrzymać strumień w biegu?
Czyż jest na świecie taka broń?
Czyż jest na świecie taka broń?

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew
i t. d. i t. d.

Precz z tyranami, precz z zdziercami!...
Niech zginie stary, podły świat!
My nowe życie stworzym sami
I nowy zaprowadzimy ład!
I nowy zaprowadzimy ład!

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew,
i t. d. i t. d.

LWÓW, 1881.

Bolesław Czerwieński.

Interpelacya tow. posła Ign. Daszyńskiego do ministra sprawiedliwości, wniesiona na XL. posiedzeniu 16 sesyi Rady państwa, dnia 3 marca 1900 r.



Krew naszą długo leją katy...



Wciąż płyną ludu gorzkie łzy...



Nadejdzie jednak dzień zapłaty...



Sędziami wówczas będziem my.

24/10/1914. 10/10/1914.



Nasz sztandar płynie ponad trony..



It is intended to be a record of the work done by the various departments of the University of Chicago during the year 1900-1901.



Precz z tyranami,
Precz z dziercami..

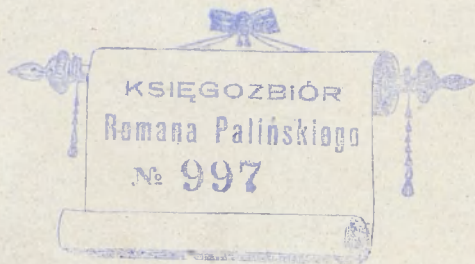


POMNIK BOLESŁAWA CZERWIŃSKIEGO NA CMENTARZU WE LWOWIE





POMNIK BOLESŁAWA CZERWIŃSKIEGO NA CMENTARZU WE LWOWIE



KSIEGARNIA

ANTYKWARIAT



318360



F

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000275159



I 433809



DRUKARNIA WŁ. TEODORCZYKA
W KRAKOWIE